

15-ty dzień rozprawy

MT/ZD

Przew. : Proszę świadka Dr. Reymann Jan.

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk. , że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka.

Prok.: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obr. My także.

Świadek : Dr. Reymann Jan, lat 45, chemik, rzym.kat. w stosunku do oskarżonych, obcy.

Przew.: Świadek dopuszczony został przez N.T.N. , celem złożenia zeznań na okoliczność, że Osk. Münch w instytucie higieny zajmował się bakteriami, czy i co świadek może o tym powiedzieć.

Świadek : Od r. 1943. pracowałem w laboratorium instytutu higieny. Zastępcą szefa laboratorium był Dr. Münch. Jeżeli chodzi o pracę, jakie on wykonywał, to bliżej nie mogę powiedzieć. Jego doświadczenia prowadzone były wyłącznie nad tle chorób reumatyzmu. Mogę przytoczyć fakt, że mnie, jako chemikowi dał do opracowania pochodne cibazolu. Jeżeli chodzi o odnoszenie się do nas, jako więźniów, to było ^{jego} bardzo ludzkie. Mogę przytoczyć fakt, że w jego obecności SS-manni kłepowali się bić nas, dalej mogę przytoczyć fakt taki, że będąc na dyżurze w niedzielę , jako chemik widziałem, jak SS-manni bili pracownice więźniarki i wówczas zwróciłem się do jednej z więźniarek, aby zawiadomiła o tym dr. Müncha . SS-manni wyprowadzili te więźniarki poza budynek laboratorium dla przeprowadzenia sportu. Mnie, nie wolno się było ruszyć w czasie dyżuru. Dr. Meisels - więźniarka poszła do Müncha, powiedziała mu o tym. Dr. Münch poszedł i na jego interwencję zostały więźniarki zwolnione

ze sportu. Jeśli chodzi, o inne dowody, świadczące o jego ludzkim traktowaniu, to przytoczę sprawę prof. Jakubskiego u którego znaleziono list, napisany przez kobietę, znajdującą się na bloku 10. w sprawie jego rodziny. Znalezienie takiego listu, groziło odpowiednimi konsekwencjami. Dr. Münch zatuszował tę sprawę - w każdym razie prof. Jakubski, nie został ukarany, a nawet Dr. Münch ułatwił mu widzenie się z ową więźniarką, biorąc go na blok 10. Nie widziałem, żeby Dr. Münch, kogokolwiek uderzył, jakkolwiek w laboratorium w Rajsku pracowałem do 18 stycznia 1945. r. W transporcie, który rozpoczął się tragicznie dla wszystkich słabszych, których oczywiście rozstrzelano, Dr. Münch czekał na szosie w kierunku Bielska w nocy około 10 1/2, wręczył naszej grupie lekarstwa i spirytus na drogę, gdyby ktoś zasnął. Jeszcze mogę przytoczyć fakt w sprawie selekcji w r. 1944., kiedy cały obóz stanął do selekcji. Późną jesienią 1944. wybrano kilkaset ludzi na gaz. Z naszej grupy wybrano 4 czy 5-ciu ludzi, którzy na skutek interwencji Dr. Münche zostali zwolnieni i wrócili z powrotem do pracy. Zdaje mi się, że wśród nich był dzisiejszy rektor uniwersytetu buda-
peosztenskiego Manfred.

Dr. Münch odbiegał stanowczo swoim zachowaniem od bandy morderców, z którymi miałem do czynienia w czasie mojego pobytu w obozie. Tox wszystko.

Przew. : Czy są pytania ?

Przk. : Nie.

Ohr. Nie .

Przew. : Świadek jest wolny.

./.